

Nie ze mną te numery...

Z pewnością pamiętamy pełną sekwencję tego kultowego powiedzonka z filmu „Stawka większa niż życie”. Hans Kloss mówił w ten sposób Hermannowi Brunnerowi – Nie udawaj idioty, nie graj głupa, nie ze mną te numery. I tak właśnie należy odpowiedzieć Niemcom tworzącym nowy koalicyjny rząd (SPD, FDP, Zieloni), którzy zamierzają narzucić Unii Europejskiej nowy federacyjny charakter bez konsultacji z innymi państwami członkowskimi Wspólnoty. A to jest możliwe, gdyż UE już dawno przestała być Wspólnotą. Była kanclerz Angela Merkel pokazała, czym jest urząd kanclerski, podejmując decyzję w sprawie migrantów nie tylko bez konsultacji z innymi państwami, ale nawet z własnym rządem i narodem. Kanclerz w Niemczech, jak kiedyś, może wszystko.

Trafny tekst Anny Wiejak o pomysłach budowy IV Rzeszy, opublikowany na portalu w.polityce.pl, poprzedzony licznymi, w podobnym duchu wypowiedziami polityków, m.in. Jarosława Kaczyńskiego, to szybka i adekwatna reakcja na powrót niemieckiej polityki zagranicznej do starego koryta. Zostawmy I i II Rzeszę Niemiecką dla zainteresowanych dawną historią, a skoncentrujmy się na III Rzeszy, która miała być tysiącletnia. Pomińmy też, tylko tu i teraz, najtragiczniejsze skutki III Rzeszy (miliony unicestwionych istnień ludzkich, oszalały antysemityzm, rasizm, skrajny niemiecki szowinizm). Skoncentrujmy się wyłącznie na politycznych, gospodarczych i ideologicznych planach związanych z budową III Rzeszy.

Według hitlerowskich planistów Europa kontynentalna miała być jednym wielkim obszarem gospodarczym (Grosswirtschaftsraum), ściśle wewnątrznie ze sobą powiązanych regionów poprzez zaplanowany podział pracy. Miał to być zwarty organizm polityczno-gospodarczy, z akcentem na słowo „polityczny”, gdyż projekt

zakładał prymat czynnika politycznego nad gospodarczym. Inaczej mówiąc gospodarka wielkoprzestrzenna to gospodarcza strona koncepcji politycznej.

Wspomniany podział pracy realizowany w regionach (landach) miał być kierowany według jednolitego planu dopasowanego do poszczególnych części wielkiego obszaru gospodarczego. Ustalał on precyzyjnie, jakie dobra i gdzie mają być produkowane, jakie i gdzie konsumowane.

W 1940 roku Niemcy ostatecznie zrezygnowały z planów włączenia w skład Grosswirtschaftsraum Anglii jako ośrodka, który miał uzupełniać przemysł niemiecki i przekazać na rzecz Niemiec swoją przewodnią rolę europejskiego lidera rynku finansowego i handlowego. Anglię uznano za europejski „czynnik destrukcyjny” i przystąpiono do jej militarnej likwidacji. Już bez Anglii tworzone wizje „Europy Środka Świata”, idei konkurującej z dwoma innymi wielkimi przestrzeniami gospodarczymi, tj. Ameryką i Wschodem Azji. (Rosji w tych planach nie było.)

W niemieckich planach tylko Niemcy mogły pełnić rolę lidera europejskiego obszaru gospodarczego. Bo ze współpracy z Niemcami Europa osiągnie największe korzyści, bo potęga polityczna i militarna Niemiec zabezpiecza i utrwala te korzyści, bo Niemcy to oczywista wyższość kulturalna i organizacyjna. Koncepcję „Grosswirtschaftsraum”, a od 1943 roku szerszą, - „Grosseuropäischer Raum” (wielkiej europejskiej przestrzeni) „wzbogacały” liczne przesłanki ideologiczne. Uważano, że na Niemcach spoczywa dziejowe posłannictwo, że naród niemiecki jest predysponowany do przewodzenia i rządzenia innymi mniej wartościowymi narodami, także ze względu na swoją wyższość biologiczną (Herrenvolk).

Do zrealizowania tych planów konieczna była wspólna „idea europejska”, czyli silna emocjonalna więź podobna do więzi narodowej, wręcz ją zastępująca. Europejskość

rozumiano jako więź ponadnarodową. (Lewaccy polscy samorządowcy już tę więź tworzą – plakaty: „Mieszkam w Warszawie, żyję w Europie“.)

Niemcy podbijały środkową i wschodnią Europę wspólnie z żołnierzami wielkiej hitlerowskiej europejskiej koalicji. Polskę nazywali „zdrajcami Europy”, bo podjęła zbrojną walkę zamiast się poddać dla idei „wspólnej Europy”.

A teraz przypomnijmy sobie wszystkie te wypowiedzi na temat Polski, która ponoć nie przestrzega praworządności, jest homofobiczna, nietolerancyjna, antysemicka, którą trzeba zagłodzić i karać finansowo, ten potworny propagandowy nacisk na rezygnację z własnej konstytucji, przyjęcie praw i obowiązków niezapisanych w traktatach i sprzecznych z polskim porządkiem prawnym, likwidacji ID SN i przywrócenie do pracy skorumpowanych sędziów.

Niemcom marzy się IV Rzesza, czyli państwo federalne z pierwszeństwem unijnego prawa, podejmowaniem decyzji większością głosów i brakiem możliwości wystąpienia z UE. Skutkiem federalizacji będzie likwidacja polskiego przemysłu i rolnictwa, zasiedlenie kraju imigrantami z prawem głosowania i kandydowania w wyborach europejskich i samorządowych, utrata samodzielności finansowej, w końcu suwerenności państwowej. Niemiecki pomysł na Polskę? – rynek zbytu i turystyczny skansen.

Ale - „nie z nami te numery...”

251 wSieci 20.12.2021

www.wojciechreszczyński.pl

